

Gdy się pomyśli, ile książek jest już na świecie i ile ich codziennie przybywa, to powraca pytanie. - Wobec tylu wyjątkowych publikacji, czy to moje pisanie jest jeszcze komuś potrzebne?

Przed laty, grudniowa noc, teksty swoje omyłkowo przesłałam na adres nieznajomy@pisarz. W odpowiedzi napisał Pan: - „...gdyby Pani nachyliła się nad słowem, posłuchała jak... mielibyśmy szanse na znakomitą poezję” i jeszcze PS: - „ Szczerze życzę powodzenia we wszystkim. Proszę nie zanedbywać wrodzonych talentów”. Moje zapiski dla Pana, autora kilku tomików poetyckich, nie były byle jakie. Uwierzył Pan we mnie, gdy ja uwierzyć w siebie nie potrafiłam. Miesiące, lata mijały, nocami teksty na przyjaciela@pisarz wrzucałam, a Pan zawsze Re: i życzliwym słowem mnie wspierał, siłę „podołasz” dawał. Jutro, a właściwie dziś, bo to już czwarta nad ranem, pojawi się w księgarniach mój debiutancki tomik poezji. Gdyby nie Pan, nigdy bym nie znalazła w sobie dość odwagi i wierszy bym nie opublikowała. Od tamtej mroźnej nocy upłynęły już ponad trzy lata, i mimo bliskości myśli na łączach słanych, nigdy nie rozmawialiśmy, nigdy się z Panem nie spotkałam, dlatego z perspektywy dziś, to takie ważne dla mnie, aby właśnie Pan wiedział czym dla mnie jest pisanie... siła i znaczenie poezji.

Mimo pozorów otwartości, wygadana to ja jestem tylko na łączach, w świetle dnia taka mizernie myszowata. W życiu codziennym od zawsze pół kroku do tyłu, przerażają mnie gromadne spędy, a oficjalne wystąpienia to już koszmar, w takich chwilach zdesperowana chowam się. Od kiedy pamiętam bałam się kontaktów w Realu i chyba nadal jest we mnie przed ludźmi strach. Od zawsze u mnie w domu pawiem to był mój brat, ja to jakoś tak się nie bardzo udałam.

Werbalnie też marniutki ze mnie rozmówca, w kontaktach codziennych brakuje mi akuratnych słów, myśli rozumnie zdefiniowanych, ale wsobnie, od zawsze coś obecnością we mnie było, i to coś nieustannie „gadało”. Pod szarym, mysim futerkiem, palił się niewidocznym płomieniem żar. Nocami teksty pisałam, aby to „gadanie” wyrwać z siebie i oddech złapać, by płomień uczuć niewypowiedzianych tchnienia nie spopielił.

Gdy napisał Pan do mnie, nieznanej na łączach osoby, dobre słowa, uwierzyłam, że może jeżeli będę się bardzo starać to zdołam przez słowo pisane podzielić się czuciem co żyje we mnie. Pisałam i słuchałam. Miesiące mijały. Słuchałam i pisałam. Uczylałam się rozpoznawać wartości zapisanych słów. I przyszedł czas gdy usłyszałam delikatną melodykę biegu pulsujących myśli, zapisanych na kartce fraz, poczułam drżenie wibracji rytmu intonacji, jakby zapisane życiem kartki, fragmentu tekstu istnienie, świadomość wielu w sobie miały. I poczułam, że potrafię napisać o smutku i smutek będzie obecnością, że w słowach mogę zamknąć cisze i będzie cisza trwać. Przymknięte powieki, zapisane strofy wiersza, ciepło gładzenia policzka... jakbym ją wreszcie po latach odnalazła... miłość.

Dziś to czego nie potrafię powiedzieć zapisuję i dzielę się. Słowo pisane nie pozwala być byle jakim, wymaga pokory i uporządkowania siebie. Słucham innych, słucham i zapisuję. Poezja stała się pomostem między tym co we mnie, a otaczającym mnie światem i już dla mnie nie ma znaczenia, że nie urodziłam się pawiem, ważne, że potrafię dzielić się radością, dobrem które we mnie... w każdym z nas jest.

E.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Ela Samek, dodano 10.02.2012 13:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.